ROK XIII Lipiec - Sierpień 1938 4

Hosanna



2u miesięcznik muzyki kościelnej

Prenumerata za dwumiesięcznik wynosi od 1. I.-1938 r.

Rocznie . . . 3 zł. Półrocznie . . . 2 zł.

Zagranicą . . . 1 dolar.

Cena pojedyńczego N-ru . . . . — 50 gr.

Szanownych naszych prenumeratorów — uprzejmie prosimy o jak najszybsze wpłacanie należności za II półrocze 1938 roku. Nr. conta w P. K. O. 20-044.

„Drukarnia Loretańska" — Warszawa, ul. J. Sierakowskiego 6, tel. 10-29-53

H O S A N N A

DWUMIESIĘCZNIK MUZYKI KOŚCIELNEJ

Redaktor X. H. Nowacki — Redakcja, Admin. i Eksped.:
Warszawa, Jezuicka 6 m. 3, tel. 2-29-40

Śpiew grecko-rzymski.

(Tłum. z franc. Ciąg dalszy)

Zachód nie podzielał tych nowych poglądów wschodnich na psalmodię i hymnodię; od w. IV wprowadza do liturgii melodie o charakterze bardziej artystycznym. Element to nowy, chociaż spotykaliśmy się z nim w jubilacjach synagogalnych i śpiewach gnostyków. W czasach jednak, o których mowa, nie było centralizacji liturgicznej i każdy Kościół miał swoją osobną, różną nieraz od drugich Kościołów, praktykę. Zgodność liturgiczna zjawia się wtedy, kiedy materiał liturgiczny zaczyna ustalać się; dla obrządku rzymskiego to są czasy powstania antyfonarza gregoriańskiego. Nosi on również ślady zwyczajów dawnych. Tak np. w czytaniach przedmszalnych t. j. między lekcją i ewangelią tyle razy spotykamy się ze śladami przeszłości w postaci tych psalmów całkowicie, lub prawie całkowicie kwiecistych — to są *tractus;* to co zostało, to są szczątki szczęśliwie uratowane. Jak było przed reformą gregoriańską można mieć pojęcie z tych utworów, które pod nazwą *cantus* zachowały się w liturgii ambrozjańskiej. Te rzadkie szczątki nie są jedyne. Poza traktusami antyfonarz dogregoriański zawierał wielowierszowe responsoriagraduały, które pod charakterystyczną nazwą *psalmellus, psallendo* ukryły się w liturgiach mediolańskiej i mozarabskiej. Tendencja zamknięcia psalmu w jednym, lub dwu wierszach dotyczy również offertorium, doprowadzonego do krótko ostrzyżonej antyfonki; ta pozorna ubogość ukrywa w sobie cały szereg

wierszy, których uderzający przykład mamy w znanym ogólnie offertorium we mszy za zmarłych. Wszystkie *communio* są w analogicznym położeniu i communio mszy żałobnej zachowało swój typ pierwotny; ten typ wprawdzie jedyny odnajdujemy w ozdobnym introitowym wierszu, p. n. *psalmus*. Oto są wspomnienia czasów, kiedy psałterz leżąc u podstaw oficjum, dzięki melodii staje się wieloformnym.

Jednym ze źródeł melodii staje się *jubilus*, wokalizowanie, modulacja. Możnaby przypuszczać, że śpiewacy pragnący imponować głosem, lub przygasić swoich kolegów wdzierali się do psalmodii, aby w imię wspaniałości kultu porywać głosem. Psalmodia antyfoniczna była przywilejem wiernych, ale solistom nie wystarczały pochody sylabiczne. Prawdopodobnie melizmatyka weszła w użycie razem z Alleluja, które od początku ma charakter melizmatycznego śpiewu. Melodię melizmatyczną zwali jubilus, Alleluja więc było śpiewane z jubilacją. Ten co jubiluje nie wymawia słów, jest to pieśń bez słów. To głos serca, co rozpływa się w radości i szuka możliwości melodyjnej, aby wyrazić swe uczucia. Porwany radością człowiek nie szuka wyrazu, przytłaczającego mu język i umysł; jego głos wybucha bez artykułowanej mowy tak, że zdradza swoje szczęście i niezdolność wyrażenia jego miary. (Św. Augustyn, Enarrat. in psalm XCIX P. L. t XXXVII). św. Hieronim (In psalm XXXII) nie inaczej mówi: Jubilus nazywają to, gdy nie można oddać ani słowy, ani sylabami, ani literami, ani żadnymi językami tego, jak Boga człowiek chwalić powinien. Kasjodor (In psalm. CIV) wspomina o allelujowych jubilacjach długooddechowych: (Alleluja) mówi w domach bożych używa się często zwłaszcza w czasie świąt. Język śpiewaka staje się wtedy kwiecistym, dwór niebieski powtarza je i jak dobro nienasycone nieustannie odnawia się w głosowych porywach. W innym miejscu Kasjodor potwierdza ścisły związek, jaki zachodzi między *alleluja i jubilus:* „Oto powróciło alleluja, krótkie ono, ale dlatego będzie śpiewane Panu z jubilacją całego psałterza“. (In psalm C). Wiktor de Vite wskazuje na lektora w dzień Paschy w Afryce na ambonie stojącego i śpiewającego pieśń allelujową, *alleluiaticum melos*. A więc w połowie VI w. istniał śpiew allelujowy, który dawał możność wykonawcom pokazać ich wartość techniczną i który składał się

z melodii różnych i wykonywanych naprzemian. Wiadomo również i to, że w święta radosne, jubilus miał szczególniejsze zastosowanie, niż w święta inne.

W Rzymie starano się zawsze raczej zwęzić śpiew allelujowy, aniżeli go rozszerzać. Sokrates i Sozemenes uczą nas, że w V w. w Rzymie Alleluja śpiewało się tylko na Wielkanoc. Św. Augustyn mówi, że śpiewało się je również przez pięćdziesiąt dni po Wielkanocy i dodaje, że zależało to od praktyki danego Kościoła. W VI w. w południowej Italii używa się je również i poza wielkimi świętami, a w tym samym czasie w Galii śpiewa się je i w czasie nabożeństw pogrzebowych. (Fortunat Vita S. Radegundis, u Mabillona). Wcześniej, bo w IV św. Damazy nakazuje śpiewać Alleluja we mszy, czyni to za radą św. Hieronima, który bierze to ze zwyczaju z Jerozolimy. (Św. Grzegorz Ep. I. IX. XII). Ten sam święty Hieronim powiada, że w Betleem w czasie mszy śpiewano VII psalm pod alleluja (G. Morin, Les ver. orig. chant greg). Wreszcie w Mediolanie gdzie był w życiu *psalmellus*, alleluja pojawia się we mszach jako hołd dodatkowy.

To wszystko daje nam obraz zwyczajów w śpiewie liturgicznym. W braku tych danych, jakie w dziedzinie epigrafii i papyrologii dały możność ustalić harmonię liturgiczną u greków, czy u gnostyków, ze swej strony przynajmniej możemy oznaczyć granice śpiewu kościelnego i jego czynny udział w chrześcijańskiej liturgii. Jest łatwym i dostępnym dla wszystkich rezonować precyzyjnie na temat jakiejś notacji z XII czy IX w. i unosić się w zapale nad daną pisownią starożytną, której pochodzenie trudno określić. Nie dziwmy się kiedy tu nie znajdziemy czegoś podobnego. Mając przed sobą ten, czy ów szczegół starożytny nie można ani twierdzić, ani przeczyć, że został czy zmieniony, czy nie, czy w takiej mierze, czy w ten sposób i czy w tym czasie. Wykończonej dokładności dać tu nie sposób; trzeba się zadowolnić spostrzeżeniami ogólnymi

Porównywując między sobą liturgię Rzymu i Mediolanu widzi się wielkość hekatomby pierwszej, gdzie traktusy tak bardzo ustąpiły miejsca okrzykom alleluja i towarzyszącym im wersetom. W liturgii mediolańskiej tonem traktusów jest jeszcze *cantus* własny i pierwotnie jedyny z licznych mszy

ferialnych. Możliwe, że mamy tu najstarszą formę melodii ozdobnych. I znów tym razem wracamy do Mediolanu, gdzie św. Ambroży importowane melodie ze wschodu, aklimatyzował.

W IV w. i później wpływy greckie rozlały się po liturgii łacińskiej, co nie było bez skutków dla muzyki. Zachód przez długi czas posiłkował się zdobyczami Wschodu zwłaszcza w dziedzinie śpiewu liturgicznego, stąd bierze się między nimi pokrewieństwo. Ileż elementu greckiego jest w starych pomnikach śpiewu łacińskiego. I tak pierwszy Ordo romanus przepisuje na W. Sobotę przed mszą lekcje i kantyki w językach łacińskim i greckim; dla nieszpór Alleluja wiersz Dominus regnavit po grecku z wierszem Etenim firmavit też po grecku; na nieszpory w poniedziałek wielkanocny: Alleluja, oraz z psalmu L XXVIII, 1, 2, 9, 10 wiersze po grecku, podobnież we wtorek, piątek i sobotę tegoż tygodnia. (P. L., t LXXVIII col. 965). Rękopisy nierzymskiego pochodzenia, ale należące do liturgii rzymskiej potwierdzają użycie śpiewów greckich w liturgii łacińskiej, zwłaszcza Gloria i Credo. Najwięcej wpływów bizantyjskich dało się odczuć w czasach Karola Wielkiego. Począwszy od VIII w. u Franków i w Alemanii na każdym kroku spotkać można doktrynę i muzykę bizantyńską. Ale jeśli chodzi o epokę wcześniejszą trzeba poprzestać na tekstach liturgicznych, gdyż dowodów technicznych brak.

Reasumując rezultaty badań okresu do gregoriańskiego powiemy, że starożytni każdy utwór do śpiewu poprzedzali instrumentalnym preludium, którego zadaniem było poddać ton i notacje dla melodii śpiewanej. Zamiast preludium Kościół dał formułę muzyczną wiernym, aby w ten sposób uchwycili ton i melodię psalmu. W braku instrumentu użyto głosu i oto zjawia się cantor, a z nim antyfona to wokalizowana bez tekstu innego, jak tylko na sylabach słowa Alleluja, to znów śpiewana na wersecie, wyjętym z Pisma świętego.

„W pierwszych czasach śpiewu antyfonicznego, melodia psalmu, nadająca się do różnych infleksji, stanowiła czynnik podstawowy; krótka antyfona była elementem dodatkowym. W X w. różnorodność intonacji psalmowych, była większa, niż dzisiaj. Antyfona była wejściem w psalm i ona była jego wykończeniem. Z biegiem czasu ten stosunek odwraca się. Antyfona jako wstęp powiększa się i staje się centrem muzycz-

nego ogniska, czasami zjawia się w toku psalmu, jako refren, psalmy natomiast przekształcają się w formułę szablonową właściwą poszczególnemu trybowi. (Gevaert, La mel. ant. str. 84, 85).

Wypracowanie postępowe zbioru melodii liturgicznych odbywa się w Rzymie, począwszy od V w. do VII w. kiedy zbiór krystalizuje się ostatecznie. Papieże nie przestają się tym interesować. Po Damazym (366 — 384), który nakazał śpiew psalmów dniem i nocą, Celestyn (422 — 432) poleca wyśpiewać 150 psalmów przed mszą św., czego przed tem nie było (Duchesne, Lib. pont.); św. Leon (440 — 461) *urządził* śpiew roczny; św. Gelazy (492 — 496) *napisał* śpiewy na cały rok; Symmach (498 — 515) *wydał* śpiewy na cały rok. (De prandio monachorum P. L. t CXXXVIII). Po czym następuje Hormisdas (514 — 523), który *nakazał*, aby kler nauczył się psalmów; Jan. (523 — 526) *uporządkował* śpiew liturgiczny na cały rok; Bonifacy (530 — 532) *napisał* statut i nakazał melodię cyklu rocznego; wreszcie przychodzi Grzegorz Wielki, *qui cantum anni circuli nobile edidit.* Oto łańcuch kolejnych ogniw.

Przeniesienie Relikwii.

Wyraz *reliquiae*, w znaczeniu pozostałości po zewnętrznej postaci człowieka, był używany w mowie potocznej rzymian na oznaczenie szczątków, pozostałych po spaleniu ciała (Sueton., Octaw. 100). Kościół tym mianem oznacza szczątki ciał świętych, a w dalszym znaczeniu wszystkie przedmioty, które z Chrystusem Panem lub świętymi, póki żyli na ziemi, miały jakąkolwiek styczność.

Cześć dla szczątków pozostałych po ludziach znakomitych, jest wrodzoną ludzkiej naturze i narody, stosownie do stopnia swej kultury, w sposób mniej lub więcej godny, je przechowują. Już Platon nauczał, że ci, którzy za ojczyznę śmierć ponieśli, powinni być czczeni, jako dobrzy geniusze i że grób ich powinien pozostawać u potomnych w największym poszanowaniu (De republ. V, 15).

Sobór Trydencki na 25 sesji, odbytej 3 grudnia 1563 r. (De invocat et reliquiis Sanctor) orzekł, że oddawanie czci relikwiom jest dogmatem wiary i że czczenie ich jest pożyteczne wiernym.

Celem tego dekretu jest otrzymanie łask i dobrodziejstw Bożych za przyczyną tych świętych, których szczątki u nas pozostały i widokiem swoim pobudzają do wstępowania w ich ślady w walce o królestwo Boże na ziemi.

Już w II w. znajdujemy dokument, świadczący o czci relikwii, a którym jest opis śmierci św. Polikarpa (połowie 2-go wieku), sporządzony przez chrześcijan smyrneńskich [1]). Czytamy tam, że po spaleniu św. męczennika, chrześcijanie zebrali prochy i niedopalone kości i złożyli je w odpowiednim miejscu, jako drogą relikwię; autor opisu podaje powód takiego postępowania: szczątki męczennika mają służyć do uświęcenia miejsca, w którym spoczywają, mają pobudzać do czci jego, mają przypominać przykład męczennika i zachęcać do męczeństwa.

Obrzęd przeniesienia relikwii sięga też pierwszych wieków Kościoła. Relikwie np. św. Ignacego (110), umęczonego w Rzymie, przeniesiono do Antiochii; tu ciało świętego pochowano naprzód na cmentarzu, a później, staraniem Teodozjusza Młodszego, umieszczono w jednej z bazylik [2]). Św. Jan Chryzostom (Hom. in Ign. mart.) podaje szczegóły, uświetniające obrzęd tych ostatnich przenosin i łaski, jakie wierni wtedy sobie wyjednywali. Ciało św. Poncjana papieża († 235), który umarł w Sardynii, przeniesione zostało do Rzymu na cmentarz, noszący potem nazwę tego świętego.

---

[1]) Hefele Ojcowie Apostolscy, str. 274 — 299.
[2]) Evagr. Hist. eccl. I, 1.

Gdy się skończyło prześladowanie Kościoła, obrzędy przenoszenia relikwii stają się częstsze i uroczystsze. Do najuroczystszych należy przeniesienie relikwii śś. Andrzeja, Łukasza i Tymoteusza, jakie zarządził cesarz Konstancjusz [3]). Przy znalezieniu i przenoszeniu relikwii śś. Szczepana, Gamaliela, Nikodema i Abibona, za Teodozjusza i Honorjusza cesarzy, liczne działy się cuda [4]). R. 586 św. Ambroży, przystępując do konsekracji swej bazyliki w Mediolanie, przeniósł do niej ciała śś. Gerwazego, Protazego i Nazarego. Biskup Perpetuus zarządził przeniesienie ciała św. Marcina a św. Paschalis I (817 — 824) papież na własnych rękach niósł ciało św. Cecylii.

Ojcowie Kościoła, a w szczególności św. Hieronim [5]), a później św. Grzegorz turoneński [6]) opisują szczegółowo wystawność tych ceremonii, procesje niezliczonych tłumów z pochodniami, śpiew psalmów, dym kadzideł i t. p. Przede wszystkim wiek VII słynie z przenoszenia relikwii. Przy konsekracji Panteonu Agryppy (zbudowany 27 r. przed Chr.) na cześć Najśw. Panny śś. Męczenników i Wyznawców przez św. Bonifacego IV (608 — 615) papieża, trzydzieści dwa wozy przewiozły relikwie z katakumb do tej świątyni. R. 827 zaznacza uroczyste przeniesienie ciała św. Sebastiana męczenn. do kościoła św. Medarda w Soissons, a następne wieki niezliczoną liczbę tych przenoszeń podają.

Po tym przeglądzie historycznym, podamy teraz przepisy rytuału, które są obecnie obowiązujące „in translatione sacr. reliquiarum" (Rit. Rom. Tit. IX, c. 28).

Ecclesia et viae, per quas transeundum est, quantum fieri potest, decentius ornentur. — Kościół i drogi, przez które będzie procesja przechodziła, należy wedle możności najpiękniej przyozdobić. Mowa tutaj o kościele, do którego relikwie się przenoszą. Na powyższe ozdoby kosztów nie trzeba szczędzić, bo to największe robi wrażenie i podnosi ważność chwili nawet w oczach innowierców. Pochód z relikwiami jest manife-

---

[3]) S. Hieron. adv. Vigil.
[4]) S. August. Supplem. t. VII.
[5]) Epist. XVII.
[6]) Hist. Franc. IX, 40.

stacją religijną, nie może więc ona blado wypaść, a trzeba chwilę wykorzystać dla okazania potęgi uczuć wierzących.

Sacerdotes et Ministri vestibus induti albi vel rubei coloris, prout Sancti, quorum Reliquiae transferuntur, exposcunt, et omnes cum luminaribus accensis procedant, decantantes Litanias cum invocatione Sanctorum, quorum Reliquiae deferuntur, et Hymnum Te Deum, *et Psalmum* Laudate Dominum de coelis *cum duobus sequentibus, et alios Psalmos et Hymnos de Proprio vel de Communi eorum Sanctorum, quorum Reliquiae transferuntur.*

Przewodniczący procesji ubiera się w humerał, albę, stułę i kapę, a wtenczas i ministri sacri t. j. diakon i subdiakon mogą się ubrać w alby i dalmatyki. Gdy celebrans jest w komży, stule i kapie, to wtedy i ministrzy na komże mogą wziąć tylko kapy. Inni kapłani i klerycy idą w komżach, nie wyłączając i zakonników, chyba że ci ostatni są mnichami lub żebrzącymi, bo wtedy idą w swych habitach. Kler ma głowy nakryte biretem, z wyjątkiem niosących relikwie. Świece w rękach niosą wszyscy, nie wyłączając świeckich. Ci ostatni powinni jednak postępować za celebransem w ordynku, szóstkami lub czwórkami.

Dalszy przepis wskazuje, co należy śpiewać na takiej procesji z relikwiami? — Na pierwszym miejscu są przepisane Litanie do WW. Świętych. Śpiewać należy po łacinie, wstawiając w odpowiednim miejscu imię Świętego, którego relikwie się przenoszą. Wszystkie śpiewy wykonuje chór męski, złożony z kleryków lub laików, idący przed krzyżem duchowieństwa zakonnego; jednak gdyby to mogło być dobrze wykonane duchowieństwo mogłoby odpowiadać na wezwania litanijne, oraz śpiewać na zmianę wiersze psalmów. Drugim śpiewem jest hymn *Te Deum laudamus*. Wersety po hymnie, jak i w litanii opuszczają się.

Dalszy przepis rubryczny mówi o śpiewaniu psalmów; psalmy wskazane wtedy się śpiewa, gdy droga jest dłuższa i czas na to pozwala. Ponieważ te psalmy nie mają antyfony, należy je wykonywać *recitando Tono in directum*. Należałoby nie opuścić hymnów, które samemu świętemu przysługują, choćby z komunału. — Tyle o przenoszeniu relikwii mówią rubryki. Do powyższych przepisów na podstawie ogólnych reguł

możnaby dodać: przed wyruszeniem procesji odśpiewać responsorium (octavum) z oficjum tego świętego, a po przybyciu na miejsce złożenia relikwii, antyfonę (z laudes, lub 2-ich nieszporów) z oficjum z wersetem i oracją ku czci świętego.

X. J. Matulewicz.

Wartościowa książka.

Wiadomą jest rzeczą, jak Stolica Apostolska kładzie nacisk na wykształcenie kleru w śpiewie gregoriańskim. I nie tylko papieżowi obecnemu chodzi o nabycie technicznych wiadomości co do samego śpiewu, ale również o to, ażeby śpiew ten miał charakter wysokiej kultury katolickiej. Wykonanie melodii gregoriańskich ma opierać się na znajomości historii, paleografi, ma wytryskać z pokładów naukowych, skąd śpiew czerpie swój właściwy dla siebie rezonans, temperament, co w połączeniu z dobrym głosem i pobożnością daje, tym melodiom wysokie specyficzne piętno wartości kulturalnej, stanowiącej jedno z bogactw katolicyzmu. Niejeden śpiewak potwierdzić może jak np. znajomość paleografii muzycznej pogłębiła mu sposób śpiewania melodii gregoriańskiej, jak studium traktatów o tym śpiewie wpływa dodatnio na znajomość tych dróg, po jakich toczyć się ma wykonanie. Spełniając myśl Stolicy Apostolskiej niedawno zmarły Don Ferretti, prezes Papieskiego Instytutu Muzyki Kościelnej w Rzymie z 1934 r. wydał książkę p. t. „Estetica gregoriana ossia Trattato delle forme musicali del canto gregoriano, — Estetyka gregoriańska czyli traktat o formach muzycznych śpiewu gregoriańskiego. Wyszedł dotychczas tom

pierwszy, obejmujący dwie części w 361 stronnicach. Część pierwsza mówi o melodii gregoriańskiej w ogólności. Obejmuje dwie sekcje. Pierwsza pod tytułem — Melodia gregoriańska i akcent toniczny łaciński zawiera następujące rozdziały: 1. Krótki opis ogólnych właściwości melodii gregoriańskiej i jej trojakiego stylu. 2. Melodyjność akcentu łacińskiego. 3. Akcent toniczny łaciński i budowa melodii gregoriańskiej. 4. Wyjątki prawa akcentowego. 5. Akcent toniczny w śpiewach greckich, ambroziańskich i polifonii klasycznej. 6. Okres gregoriański muzyczny. Sekcja druga p. t. Formuły melodyjne gregoriańskie zawiera. 1. Klasyfikacja formuł według stylu, tonalności i melodyjnego typu. 2. Klasyfikacja formuł według ich miejsca, które zajmują. 3. Klasyfikacja formuł według budowy wewnętrznej. 4. Ograniczenia formuł melodyjnych z powodu ruchomości tekstu. Sekcja trzecia p. t. Kompozycje muzyczne gregoriańskie zawiera. 1. Akt kompozycji muzycznej w pojęciu starożytnych. Kompozycje muzyczne gregoriańskie same w sobie. Różne sposoby kompozycji gregoriańskiej. 2. Melodie oryginalne. 3. Melodie typy. 4. Melodie mozaikowe (centoni). 5. Wartość ekspresyjna Melodii-Typów i Melodii centronicznych (mozaikowych). Druga część p. t. O psalmodii i śpiewach psalmodyjnych ma następujące rozdziały: 1. Pojęcia ogólne o różnych systemach psalmowania, o klasyfikacji psalmów i ich budowie. 2. Psalmodia directa we mszy i oficjum. 3. Psalmodia i śpiewy rensponsorialne. 4. Psalmodia i śpiewy antyfoniczne. Tłumaczenia tego na język polski dotychczas jeszcze nie ma. Ale niewątpliwie któryś z młodych uczniów O. Ferretiego, wcześniej czy później przetłumaczy tę pożyteczną książkę, przyczyniając się w ten sposób do obudzenia zainteresowania wśród profesorów muzyki kościelnej w szczególności. Hosanna nie jeden raz tezy w niej zawarte lansować będzie, starając się „dymem przywoływać do ogniska". A może ktoś jest co ją tłumaczy u nas, byłoby to miłą niespodzianką, jak to gdyśmy się dowiedzieli, że pierwszy tom Le nombre musical (nauka o rytmie greg.) Dom Mocquereau'a przetłumaczył nie profesor śpiewu, a miłośnik jego ks. kanclerz kurii w Łucku. Rękopis czeka na nakładcę, oby nim był związek zakładów teologicznych w Polsce.

X. H. N.

Ciekawości gregoriańskie.

P. Co to jest dieresis?

O. Pochodzi od słowa greckiego di-aireo-rozłączam. Oznacza oddanie grupy nut, obsługiwanej normalnie przez jedną sylabę, większej ilości sylabom. Przeciwne zaś zjawisko zowie się sineresis, albo crasis.

P. Co oznaczają litery przy końcu introitu e, u, o, u, a, e?

O. Oznaczają samogłoski, które są w słowach saeculorum amen. Nuty będące nad nimi kończą psalm. Ponieważ za wyjątkiem tonu drugiego wszystkie inne tony mają różne zakończenia, dlatego dobrze jest korzystać z tych ułatwień, podanych przez Liber usualis i inne księgi do śpiewu.

P. Co to jest Hypoproslambanomenos?

O. Jest to nazwa struny dodanej przez Guidona z Arezzo o ton niżej od greckiej proslambanomenos; to znaczy że jest poniżej całego systemu. Autor tej struny nazwał ją literą grecką g, stąd pochodzi nazwa gama.

P. Co to jest organistrum?

O. Du Cange tym słowem oznacza miejsce w kościele dla organów. Cytuje Galberta w życiu Karola Flandryjskiego, rozdz. 4. Se in organistro, scilicet in domicilio quodam organum Ecclesiae... occultaverat.

P. Jak się nazywa sala do prób śpiewu? Śpiewalnia.

P. Co to jest vox taurina?.

O. Jest to nazwa, którą Teodulf, biskup Orleanu w IX w. dał pewnemu śpiewakowi swego kościoła. Za czasów Franciszka I honorowano basy, gdyż król ich lubił. „Niestety, mówi Labeuf, w wielu kościołach popsuły one słodycz psalmodii gregoriańskiej“. Głosy te nie trzymały się ściśle nut i w ten sposób wykoleiły wszystkie końcówki tonów gregoriańskich. W ten sposób śpiew paryski stał się grubym i wulgarnym. Zaczęło się to rozchodzić. Trucizna weszła w najpiękniejsze śpiewy i objęła śpiew Pasji, czyniąc z niej żałosny łachman. Ten głos wołu jest zarazą naszych czasów i mimo różnych wysiłków słychać go w kościołach. Z chwilą gdy głos ten zamilknie, a na jego miejsce śpiewać będzie *plebs et infans* nawy się zaludnią, pobożność wzrośnie, świątynie będą przybytkami spokoju, ładu, piękna i głębokiego obcowania z Bogiem.

Z bieżącej chwili.

Ks. Korzeniowski proboszcz z Głogowca, gdzie lud śpiewa kilka mszy gregoriańskich spędził parę dni w klasztorze Benedyktynów w Solesmes. Był tam i ks. dr. Ulatowski, prefekt seminarium warszawskiego.

W Radomiu odbyły się kursy organistów. Poświęcono na to lipiec i część sierpnia. Wykłady śpiewu gregoriańskiego prowadził ks. prof. Miazga.

W zakładzie ss. Samarytanek na Fiszorze pod Warszawą chłopcy z gorliwością śpiewają msze gregoriańskie. Akompaniament prowadzi ostatnio s. Scholastyka.

W Skolimowie w parafii dzięki staraniom ks. proboszcza Kożuchowskiego, oraz pomocy miejscowego organisty wierni na sumach śpiewają mszę gregoriańską.

Ks. Budny znany czytelnikom Hosanny działacz na polu propagandy życia liturgicznego otrzymał probostwo w Lewinie pod Nowem Miastem. Swojemu przyjacielowi Hosanna śle serdeczne „Szczęść Boże".

Nowa placówka muzyki kościelnej.

Od lat czterech przy ul. Wiejskiej 19 istnieje Szkoła Muzyczna im. Karola Kurpińskiego. Dyrektorem jej jest p. Eugeniusz Zacharjasiewicz. Pod kierunkiem młodego i pełnego zapału dyrektora, szkoła rozwija się coraz więcej; przybywają uczniowie, przedmioty, profesorowie i instrumenty. W bieżącym roku otwarta będzie klasa śpiewu kościelnego, łącznie z nauką liturgii i łaciną. Na wykładowcę tych przedmiotów zaproszony został Ks. H. Nowacki. Oto korpus profesorski: prof. Chwedczuk — organy i teoria. Prof. Staniewicz, Osmołowski i Sierpiński — fortepian. Prof. Zacharjasiewicz, St. Jarzębski i Rachoń — skrzypce. Prof. Kowalski — wiolonczela. Prof. Maria Bojar-Przemieniecka i Kaz. Czekotowski — śpiew solowy. Prof. H. Prus — instrumenty dęte. Opłata kwartalna dla uczniów klasy organowej 60 zł. Specjalną uwagę kie-

rownictwo szkoły zwraca na wychowanie organistów. Do użytku uczniów oprócz fortepianów będą nowe organy firmy p. Biernackiego z Warszawy. Będzie to w Warszawie trzecia placówka śpiewu gregoriańskiego dla organistów, po Konserwatorium i Towarzystwie Muzycznem. Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły codziennie od g. 11 — 20, tel. 944-77. Polecamy tę szkołę uwadze kandydatów na organistów.

Odpowiedź Redakcji.

P. Bogusławski. —

Łap ryby nie siecią, a wędką,
Nie śpiewaj Credo za prędko.

Śpiewakowi.

Uważ sobie za rzecz główną
Śpiewać zawsze gładko, równo.

Z WYDAWNICTW

Żywot św. Wincentego á Paulo p. X. St. Koniecznego C. M. wydaw. XX Misjonarzy — Kraków — ul. Filipa 19. —

Ukazał się świeżo „Żywot św. Wincentego á Paulo“ X. Koniecznego.

Jest to dzieło b. przystępnie napisane — i czyta się go z wielkim zainteresowaniem. Książką tą Sz. Autor może zapalić społeczeństwo polskie do większego zrozumienia prawdziwej miłości bliźniego, której tyle w życiu św. Wincentego daje się odczuwać w każdym kroku jego świątobliwego żywota.

Niechże ta książka idzie w świat — niech z niej korzystają i duchowni i świeccy i niech pomaga ludziom do wyrobienia w sobie prawdziwego miłosierdzia.

Cena książki 1 — 50

R. K.



